

Sztandar Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego oraz Zarządu Głównego ZZ Chemików za wyniki we współzawodnictwie międzyzakładowym.

Medal Komisji Edukacji Narodowej za zasługi dla szkolnictwa kostrzyńskiego.



Na wybraniu minister Jerzy Plewa składa gratulacje zarządowi kostrzyńskiemu.

Szczególnie uroczysty charakter miały w roku bieżącym obchody Dnia Chemika w Kostrzyńskich Zakładach Papierniczych. W dniu 7 czerwca odbyła się akademicka, na której zalogą otrzymała sztandar przechodni Minister Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego oraz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Chemików z zajęciem drugiego miejsca w krajowym współzawodnictwie przedsiębiorstw branży papierniczej.

Godz. 15.00. Do sali widowiskowej Zespołu Szkół przybyli przedstawiciele władz: podsekretarz stanu w Ministerstwie Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego — Jerzy Plewa, Sekretarz KW PZPR w Gorzowie — Edmund Jorwiak, Wicewojewoda gorzowski — Wacław Jankowski, Członek prezydium CRZZ, kierownik Oddziału Zarządu Głównego ZZ Chemików — Henryk Przybylski, Dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Papierniczego w Łodzi — Romuald Górszwa, Wicekurator oświaty i wychowania w Gorzowie — Józef Przekwas. Obecni są przedstawiciele władz miast: i sekretarz KM PZPR w Kostrzynie — Józef Zarski wraz z członkami Zbigniewem Cedro.

Akademie otwiera przewodniczący Rady Zakładowej w KZP,

Eugeniusz Bernat witając zaproszonych gości. O uzyskanych wynikach produkcyjnych przedsiębiorstwa mówi w swoim wystąpieniu dyrektor naczelny przedsiębiorstwa — Kazimierz Rapacz. Składa też podziękowanie całej zalogie za wysiłek włożony w uzyskanie pomyślnych wyników w r. ub., efektem czego jest miejsce Kostrzyna we współzawodnictwie międzyzakładowym. W imieniu załogi przedsiębiorstwa dyrektor naczelny kieruje też słowami podziękowania pod adresem władz politycznych województwa, resortu i zjednoczenia za pomoc w rozwiązywaniu trudnych problemów produkcyjnych kostrzyńskich papierników.

Następuje moment wręczenia sztandaru. Minister Jerzy Plewa i przedstawiciel ZG ZZ Chemików Henryk Przybylski wręczają sztandar na ręce dyrektora naczelnego, gratulując serdecznie uzyskanych wyników i życząc dalszych sukcesów. Za szczególne zasługi dla szkolnictwa wiekurok oświaty i wychowania w Gorzowie — Józef Przekwas wręcza przyznany kostrzyńskim papiernikom medal Komisji Edukacji Narodowej. Medal jest wyrazem uznania za pomoc, jakiej udzieliła szkolnictwu kostrzyńskiemu zalogę przedsiębiorstwa na przes-

trzeni 20 lat oraz za żywe zaangażowanie KZP w budowę nowej szkoły.

Następnie odbyło się wręczenie indywidualnych odznaczeń wyróżniającym się pracownikom KZP. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano Jana Kasperowicza — maszynistę maszyn odwadniających w wydziale Celulozowni, który przepracował już w przemyśle papierniczym 46 lat. Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali Jan Dudziak — elektryk, Józef Góra ślusarz i Zuzanna Szymańska — pracownica Wydz. Obróbki Papieru. Brązowy Krzyż Zasługi otrzymała Grażyna Brzozowska, aktywna działaczka ZSMP. Aktu dekoracji odznaczeniami dokonuje minister Jerzy Plewa.

Sekretarz KW PZPR w Gorzowie — Edmund Jorwiak dekoruje grupę pracowników odznaką honorową „Za zasługi dla województwa”. Odznaki otrzymują: Józef Kwidziński, Ryszard Garska, Roman Kolodziejczyk, Janusz Patał, Zygmunt Zieleniewski, Włodzimierz Sobiecki, Sylwester Swiata i Kazimierz Burza.

Odznaki resortowe „Zasłużony dla Leśnictwa i Przemysłu Drzewa” (Ciąg dalszy ze str. 3)

Celuloza

ORGAN PRASOWY SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
ROBIETZKICH ZAKŁADÓW PAPIERNICZYCH
ODZNACZONYCH ODBIEREM SZTANDARU PRACY II KLASY
GAZETA ODZNACZONA ZŁOTĄ ODZNAKĄ HONOROWĄ
„ZASŁUŻONY DLA ROZWOJU WOJEWÓDZTWA GÓRZOWSKIEGO”

Nr 16 (182)

1—15 lipca 1980 R.

Cena 1 zł

Realizacja zadań planowych za 5 miesięcy 1980 r.

Zalogę Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych swoje zadania Dnia Chemika obchodziła w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Osiągnięto bowiem korzystne rezultaty w miesiącu maju, jak również za 5 miesięcy br.

W miesiącu maju plan produkcji celulozy ogółem przekroczono o 250 ton, preferując w wyższym stopniu ponadplanową produkcję celulozy bielonej.

Założenia planowe produkcji papieru zostały wykonane z nadwyżką 500 ton, z tego na MP I o 188 ton, a na MP II o 312 ton.

Również w produkcji przetworów papierowych przekazano plan w takich asortymentach, jak: papier asfaltowany, materiał introligatorski, papier śniadaniowy.

Ujemne odchylenia od planu notuje się w produkcji papieru wzorzystego, papieru światłoczułego, toreb handlowych i kartonów w Zakładzie Drezenko.

Wartość sprzedaży w cenach zbytu wykonano w 101,9 proc. przy jednoczesnym wykonaniu za trzemesienia w 98,4 proc.

Za okres 5 miesięcy br. notuje się również korzystne rezultaty działalności gospodarczej. Generalnie wyraża się to ponadplanową sprzedażą w wysokości ponad 17 mln zł.

Operatywne plany w zakresie wartości sprzedaży w cenach zbytu wykonywały wszystkie Zakłady KZP w stopniu następującym:

- Zakład Kostrzyn — 102,0 proc.
- Zakład Drezenko — 100,6 proc.
- Zakład Nowa Sól — 105,9 proc.

Wykonanie z nadwyżką zadań w zakresie sprzedaży jest wynikiem przekroczenia zadań ilościowych. Produkcja celulozy jest wyższa od założenia planu o 312 ton. Należy podkreślić korzystne zmiany w strukturze produkcji polegające na maksymalizowaniu celulozy bielonej — ponadplanowa produkcja wynosi 2676 ton i obniżenie masy sękowej o 293 ton. Zwiększona produkcja własnej celulozy bielonej zabezpiecza potrzeby papieru w sytuacji braku

dotaw tego z zewnątrz. Pomyślnie zrealizowano zadania planowe produkcji papieru, uzyskując nadwyżkę 810 ton, z tego na MP I 203 ton i na MP II 607 ton, co łącznie w pewnym stopniu ostry deficyt tego wyrobu na rynku krajowym.

W produkcji przetworów papierowych występują w porównaniu do planu odchylenia dodatnie jak i ujemne w przekroju poszczególnych asortymentów. W okresie 5 miesięcy br. priorytet został nadany produkcji rynekowej i na eksport. Dostawy rynekowe w cenach detalicznych zrealizowano w 104,0 proc., a na eksport w cenach netto w 106,0 proc. tj. w stopniu wyższym aniżeli wartość sprzedaży ogółem (plan wykonano w 102,3 proc.). Wydajność pracy na 1 zatrudnionego ogółem osiągnęła wartość 238 tys. zł, tj. o 2,1 proc. powyżej założenia planu operatywnego. Zadanie, które wytycza sobie zalogę KZP w dalszej realizacji zadań planu 1980 r. brzmi — utrzymać dotychczasowe tempo.

J. WIECZOREK

O powodzeniu zadecydowała operatywność i ofiarność pracowników

Awaria w zakładzie

7 czerwca o godz. 18 została awaryjnie wyłączona z ruchu dmuchawa podająca zębki drzewne ze składowiska do zasobników warzeli w naszej celulozowni. Na podstawie zewnętrznych oględzin dyspozytor zakładu inż. H. Wichrowski, oceniając sytuację na bardzo poważną w ciągu kilku minut powiadomił i zebrał zainteresowanych w celu awarii i ustalenia kierunków jej likwidacji oraz zminimalizowania strat w produkcji celulozy. O godzinie 16.30 przystąpiono do demontażu dmuchawy. Należy zaznaczyć, że prawie wszyscy zaangażowani w tę sprawę przyszli na zakład, wprost z amfiteatru, gdzie odbywały się imprezy z okazji Dnia Chemika.

Następnego dnia tj. w niedzielę o godz. 8 rano w zakładzie zjawili się wszyscy, którzy mogli po tej awarii wnieść swoją myśl do rozwiązania problemu z dyrektorem. Byli więc koledzy ze służb utrzymania ruchu ze swoimi szefami, wydzieleni celulozowi, pionu inwestycji i rozwoju.

W wyniku rozważań ustalono następujące kierunki działania:

- naprawa dmuchawy (płeniacz) jedynie możliwa metodą najbliższej wykonawca — stocz.

nia w Szczecinie. Wyjazd w tej sprawie w niedzielę po południu, dowóz uszkodzonych elementów wczesnie rano w poniedziałek, aby o godz. 7 rano w poniedziałek znalazły się w stoczni,

— rozważanie możliwości wypożyczenia dmuchawy ze Świecia lub Kwidzyna, wyjazd natychmiastowy,

— wszczęcie działania również na tymczasowego dozwolonego zakupu części zamiennych lub nowej dmuchawy,

— do naprawy dmuchawy równolegle zaangażować ZMPP w Poznaniu przy pomocy specjalistów CBTPP w Łodzi,

— do czasu naprawy dmuchawy rozwinąć zastępczy sposób podawania zębów do celulozowania.

Ta ostatnia sprawa była ciąglem tematem rozważań i dyskusji na miejscu w Kostrzynie, rozpatrywano wszystkie zgłaszane projekty i koncepcje, które były różne. Projekt jednak musiał być realny i w wykonaniu stosunkowo prosty w możliwie krótkim czasie.

W poniedziałek przyjęto koncepcję pracowników Oddziału Przygotowania Drewna podłączenia do układu pneumatycznego podającego zębki do warzeli trzech dmuchaw równocześnie, które w robótce używano do transportu zębów na zakładisko (na halę zębów). Dmuchawy te w sumie posiadały wystarczającą wydajność, lecz zdecydowanie niższe ciśnienie, niż dmuchawa oryginalna.

Wypracowano najprostszy sposób podłączenia tych dmuchaw, który trwał od 14.00 w poniedziałek do 16.00 we wtorek. Podobnie w trybie normalnym podłączenie trzech jeden tydzień. Jaka więc była organizacja pracy i zaangażowanie można sobie wyobrazić.

Specjaliści z zewnątrz we wtorek stwierdzili, że ta koncepcja w zakresie nie ma szans powodzenia — ale może przy pomocy silniejszych zębów na warzelnię się dostaną, — jednak nie można na to rozwiązanie w zasadzie liczyć.

We wtorek o godz. 17 przystąpiono do rozruchu. Po 2 godzinach stwierdzono, że jest możliwe podawanie zębów w ilości ograniczonej, które może zapewnić wydajność celulozowni w ok. 70 proc. w stosunku do ilości planowanych w roku bieżącym.

Do czasu wyremontowania dmuchawy, co powinno nastąpić około 20 czerwca, celulozownia ruszyła.

Nie podajemy tutaj nazwisk ludzi, którzy niezależnie od swoich ważnych planów wycieczek nie zanieśli kosztów dodatkowych godzin poza pracę i tych przecznych czynów na sen, doprowadzili do minimalizacji strat w produkcji celulozy. Chemy jednak aby na ich czynności poddać się refleksji, że stać nas na wiele w sytuacjach, że potrafimy wiele zagadnień rozwiązać w trudnych momentach co świadczy o naszym przywiązaniu do zakładu naszego, i zachowaniu jego dobrej oceny w branży i w naszym regionie.

Podajemy również, że dyrektor KZP powołał komisję z udziałem specjalistów z Związku, aby dokonać ustalenia rzeczywistych przyczyn powstania awarii dmuchawy i jej uniknięcia w przyszłości.

(Ciąg dalszy ze str. 2)

Czas między sesjami KSR

Wielkością zużycia papieru w kraju, w naszym jednym z największych zakładów, zwykło się mierzyć stopień rozwoju kulturowego społeczeństwa kraju. Miernik ten (być może nie do końca precyzyjny) niewątpliwie stanowi dowód na to, że papier jako artykuł pierwszej potrzeby jest jednakże wszechobecny w naszym życiu.

Używany jest w zasobie wiedzy, nauce, technice, kulturze, oraz w naszych domach w codziennym życiu. Kółko, w których opakowań, tapecie, obrusach, ręcznikach itp. Jest tak popularnym artykułem, że dostrzegamy, tylko wtedy, gdy występuje jego brak. Wtedy, gdy nie możemy kupić poszukiwanej

przez nas książki, ulubionego tygodnika lub też druzni nas opowiadanie tzw. zastępcze. Zużywamy go też w coraz większych ilościach i jest to proces zupełnie naturalny, stanowiący o naszym rozwoju. Rosną więc nasze potrzeby społeczne, a krajowy przemysł papierniczy w zakresie ciągłego zwiększania produkcji ilościowej i zwiększonej wymagalności jakościowej. Nie jesteśmy odosobnieni w świecie. Szczególnie ostatnie 10 lat, w których w stał się określone trudności surowcowo-rynkowe na świecie znalazły też swoje odbicie w postaci skutków ekonomicznych i w naszej gospodarce. A pośrednio stał się odczuwalny też w krajowym

przemysle celulozowo-papierniczym, utrudniając znacznie realizację postawionych przed tym przemysłem zadań.

Postępujący stale wzrost cen surowców światowych na celulozę — podstawowy surowiec do produkcji papieru — na wszelkie rodzaje komponenty niezbędne w procesie produkcyjnym, części zamienne, bądź też gotowe maszyny i urządzenia spowodowały, że bilans surowcowo-materiałowy przemysłu papierniczego w roku bieżącym stał się niezwykle napięty. Dla zobrazowania skutków cen światowych może służyć chociażby taki przykład: cena 1 tony celulozy jest wyższa w 1980 roku o około 100 dolarów od

ceny z roku ubiegłego. W wyniku złożonej sytuacji wystąpiły również trudności w procesie inwestycyjnym przemysłu. Dla przykładu kwidzińskie zakłady, które do eksploatacji z poważnym opóźnieniem, mimo zaangażowania wielkiej ilości sił i środków.

Tak więc istniejące zakłady celulozowo-papiernicze — przemysłu krajowego muszą przystąpić na siebie głębiej, zaspołeczny i potrzeb w zakresie papieru i jego przetworów w roku bieżącym.

Otrzymamy też znaczącą pomoc w postaci celulozy ze strony Związku Radzieckiego, z racji uczestniczenia w budowie zakładów w Ust-Iłmaku — inwestycji budo-

wanej w systemie międzynarodowego podziału pracy, w ramach RWPG. Wśród zakładów celulozowo-papierniczych Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze zajmują 3 miejsce pod względem wielkości produkcji wyrażonej w cenach sprzedaży blisko 2 mld zł. Kostrzyńska produkcja w asortymentach podstawowych tzn. celulozy i papieru pokrywa blisko 10 proc. potrzeb krajowych. Jest to bardzo dużo i praktycznie bariera wzrostu produkcji zważywszy na fakt, że zakład dysponujący 2 maszynami papierniczymi z importu przekroczył już dawno jego ofertowe zdolności produkcyjne

DZIEŃ CHEMIKA W KZP

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nego otrzymują: Józef Sieja, Maria Grzył, Ryszard Humiński, Józef Kłopot, Albert Ostrimecki, Zofia Smolaka, Feliks Zarodkiewicz, Edward Zukowski i Janina Nowak. Dekoracji odznaczeniami dokonuje dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Papierniczego — Romuald Gorszwa.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Chemików przyznał grupie pracowników KZP odznaki związkowe. Złotą Odznakę ZZ Chemików otrzymują: Ryszard Humiński i Stanisław Pawłowski. Srebrne: Maria Antkiewicz, Teresa Mięsz, Michał Tomaszewski, Ludwik Bukasiewicz, Stefan Rogusz, Paweł Szymczonek i Bronisław Zdzitowiecki. Dekoracji dokonuje przedstawiciel ZZ Chemików — Henryk Przybylski.

Z okazji Dnia Chemika zostały wręczone również odznaki zakładowe „Zasługi dla KZP”. Odznaki otrzymali: Stanisław Owsianny, Stanisław Senger, Zbigniew Archacki, Marjan Nieznanowski, Kazimierz Czarnecki, Stanisław Sobiech, Jan Wasik, Franciszek Guzała, Marian Gapiński, Paweł Szymczonek, Jan Janowski, Wacław Świtła, Dominika Owezarczak, Jerzy Patewski, Marian Sztak, Leon Mackowiak i Kazimierz Milezanowski.

Za aktywność zawodową w pracy 40 pracowników otrzymało z rąk dyrektora przedsiębiorstwa Listy Pochwalne. W imieniu odznaczonych za odznaczenia i wyróżnienia podziękował Jan Kasperowicz. Obecnie na sali delegacje szkół kostrzyńskich złożyły żalozę KZP gratulacje.

Na zakończenie głos zabral sekretarz KW PZPR w Gorzowie — Edmund Jóźwik. Przekazał żalozę kostrzyńskich papierników serdeczne pozdrowienia od wojewódzkiej instancji partyjnej i władz wojewódzkich.

Składając gratulacje za osiągnięty sukces, sekretarz KW gratulował za ładze wysokiej dojrzałości politycznej. A dojrzałość ta wyraża się ważną dla kraju dodatkową produkcją rybną i eksportową. W imieniu władz wojewódzkich po dziękował też za inicjatywę załogi na rzecz miasta i po moc w rozwiązywaniu jego problemów, m. in. w zakresie budownictwa. Nawiązując do skali dokonanych i regionu w ostatnich latach, sekretarz KW podkreślił znaczenie gospodarności i dyscypliny pracy na co dzień — osobistego zaangażowania każdego członka załogi w wykonaniu tego zadania.

Po uroczystej akademii w amfiteatrze odbyły się imprezy rozrywkowe.



W imieniu załogi KZP sztandar przyjmuje dyrektor przedsiębiorstwa — Kuzmierz Ropaka



Prezydium akademii.



Grupa pracowników KZP odznaczona odznaczeniami nadanymi przez Radę Państwa PRL.



Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymuje Jan Kasperowicz.



Moment dekoracji odznaką Zasługi dla Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego.



Moment dekoracji pracowników odznaką „Za zasługi dla województwa gorzowskiego”.

Wyróżnienie dla KZP

Kolejny sukces odnotowała załoga Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych. Od kilku lat nasz zakład bierze udział w konkursie „Zbudujemy więcej mieszkań dla ludzi pracy”, którego organizatorem jest Centralna Rada Związków Zawodowych, Centralny Związek Budownictwa Mieszkaniowego oraz Redakcja „Głosu Pracy”. Jak już sama nazwa wskazuje, jego głównym zadaniem jest podjęcie działań i ich ocena. Działalność poszczególnych zakładów pracy na terenie całego kraju na rzecz poprawy warunków mieszkaniowych załóg.

Nasz zakład może za ubiegły rok poszczycić się dużymi osiągnięciami. W konkursie oceniane były wyniki uzyskane w 1979 roku. Powstają kolejne domki na zakładowym osiedlu domków jednorodzinnych.

Odedano do użytku blok z mieszkaniami rotacyjnymi dla naszych pracowników, oczekujących na przydział mieszkania społdzielczego. Cennym jest to, że budowa tych mieszkań była inicjatywą młodych, którzy te mieszkania dla siebie pomagali budować.

Główny cel tego konkursu — więcej mieszkań dla pracowników został u nas zrealizowany. Jest on kontynuowany nadal. A za wyniki w tej działalności uzyskane w 1979 roku nasz zakład otrzymał od organizatorów dyplom uznania i 40 tys. zł nagrody z przeznaczeniem na cele socjalne załogi.

Obóz społeczno-naukowy Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie

Przez cały lipiec br. na terenie naszego zakładu studenci Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie będą przebywać na obozie społeczno-naukowym.

Kadry obozu stanowią będą: chemię, psychiatrię, laryngologię, ginekologię, okulistykę, internistę, fizykę, audiologię. Tematem prac obozu jest profilaktyczne zbadanie wybranych grup załogi zakładu pod kątem:

- wpływu hałasu na organizm pracowników
- wpływ ciężkiej pracy fizycznej i hałasu na stan narządu rodnego kobiet
- wpływ hałasu na sprawność narządu wzrokowego pracowników
- wpływ długotrwałej pracy w hałasie na sprawność psychoruchową pracowników.

Niezależnie od powyższego — w zależności od wyników badań audiometrycznych (narządu słuchu) zostaną przeprowadzone szczegółowe badania przez specjalistę chorób wewnętrznych, łącznie z badaniem EKG i badaniami laboratoryjnymi.

Ponieważ wymienione badania zostaną przeprowadzone badania rak pracowników zakładu pod kątem ich stanu chirurgicznego.

znego, z uwzględnieniem ewentualnych skarg poszczególnych pracowników. Będą również wykonywane pomiary natężenia hałasu podczas pracy na poszczególnych stanowiskach roboczych. W badaniach tych prowadzonych przez specjalistów z Pomorskiej Akademii Medycznej uczestniczyć będą studenci i studenci tej uczelni, którzy w ten sposób zaliczą obowiązkowe zajęcia dydaktyczne.

Badania zostaną przeprowadzone według szczegółowo opracowanego planu tak, aby nie zakłócać normalnej pracy zakładu. Kierownictwo obozu leży na przychylnym nastawieniu się załogi zakładu do całego programu badań, które stanowią przejaw troski dyrektora zakładu o zdrowie pracowników, a dla zespołu obozu są przedmiotem badań naukowych o wyraźnym profilu zapobiegawczym.

Ostatecznym celem badań jest ścisłe uchwycenie ewentualnych szkodliwych występowających podczas pracy i opracowanie zaleceń profilaktycznych i w miarę potrzeb — leczniczych, z udostępnieniem w tym celu Przychodni i Kliniki Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie.

Nowe książki w bibliotece ZOiTE

„EKONOMIKA I ORGANIZACJA PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁOWEGO”, — S. Sudol, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, wyd. 2, stron 465.

Książka stanowi kompendium wiedzy o procesach zachodzących w socjalistycznych przedsiębiorstwach przemysłowych. Główny nurt rozważań dotyczy organizacji, przygotowania i przebiegu produkcji w zakładzie, wydzielone i brzożdzie robotniczej w powiązaniu z procesami obsługi, zaopatrzenia materiałowego i sprzedaży. Wiele uwagi poświęca autor polityce technicznej, produkcyjnej i rozwojowej prowadzonej w przedsiębiorstwie oraz procesom optymalizacji i sterowania jakością produkcji.

Odrębnie omówiona jest tematyka zatrudnienia, wydajności pracy i płac, a także efektywność ekonomiczna działalności przedsiębiorstwa przemysłowego ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień kosztów i gospodarki finansowej.

„CYFROWE PRZETWARZANIE SYGNAŁÓW”, — A. V. Oppenheim, R. W. Schaffer, Wydawnictwo Komunikacji i Łączności, wyd. 1, stron 366.

Rozwój techniki cyfrowej i technologii cyfrowych układów scalonych spowodował powstanie nowej dziedziny: cyfrowego przetwarzania sygnałów i filtracji cyfrowej. Świadczy o tym ogromna liczba publikacji ukarujących się obecnie w czasopiśmie całego świata. Książka „Cyfrowe przetwarzanie sygnałów” jest pierwszą w skali światowej poradką gruntownie teoretyczną. Omawia ona podstawy teorii i techniki cyfrowego przetwarzania sygnałów i ich zastosowanie w praktycznych problemach różnych dziedzin nauki.

Poszczególne rozdziały książki są uzupełnione licznymi zadaniami — problemami, wyznaniami i zadaniami omawianych zagadnień i umożliwiającymi ich łatwiejsze zrozumienie.

FESTYN nad jeziorem

Wielką atrakcją tegorocznych obchodów Dnia Chemika było niedzielne spotkanie (8 czerwca) załogi wraz z rodzinami w zakładowym ośrodku wypoczynku sobotnio-niedzielnego nad jeziorem k. Witnicy.

Ośrodek został oddany do użytku w tym roku. I to właśnie świętowanie spotkania było inauguracją jego działalności. Ośrodek jest pięknie położony, wśród lasów nad jeziorem. Jest to idealne miejsce na letni wypoczynek. Do dyspozycji naszych pracowników jest kilka domków campingowych. Urządzona zostanie przystań dla sprzętu pływającego, który został przeniesiony z przystani „Defin”. Zastopowana zostanie także plaża.

Leżąc to, co jest już w tej chwili zrobione, rozkładają w najwybredniejszych amatorów wypoczynku na świeżym powietrzu z dala od miasta.

Organizatorzy festynu przygotowali dla naszych pracowników wiele atrakcji. Dla amatorów wędrowania, których jest sporo, urządzone konkursy. Czyste jezioro nie skąpiło dla nich ryb. Nie było to wprawdzie rekordowe okazy, lecz emocje były ogromne.

Zawody na rowerach wodnych i kajakach też miały swoich zwolenników. Konkurencja była duża, kibice gorąco dopingowali zawodników. Zarówno pokonani jak i zwycięzcy byli nagrodzeni, a same zawody były świetną okazją do wykazania się umiejętnościami sportowymi. Dużo zabawy i czynnego wypoczynku.

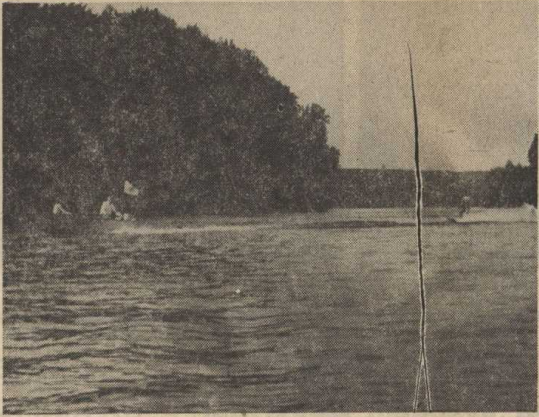
Organizatorzy pomyśleli również o konkursach i zabawach dla dzieci. Były gry i zabawy zręcznościowe. Drobne upominki wynagradzały dzieciom udział w konkursach.

Swoimi umiejętnościami popisywały się również całe rodziny. Rodzinne konkursy są zawsze dużą atrakcją i nasi pracownicy wraz ze swoimi rodzinami chętnie w nich uczestniczyli.

Tym wszystkim konkursom i zabawom dopisywała pogoda. Organizatorzy spili się na płatkę. Po sportowych emocjach uczestnicy smakowali obfite grochówki. Apetyty po całym dniu aktywnego wypoczynku dopisywały.

Była to ze wszech miar udana impreza. Była ona okazją do bliższego poznania się zarówno samych pracowników jak i ich rodzin. Także okazją do czynnego wypoczynku po pracy. Warto, by taką formę wypoczynku rozszerzyć i objąć nią większą część naszych pracowników.

Świąteczny festyn nad jeziorem potwierdził potrzebę zorganizowania takich spotkań, a także to, że wypoczynek na świeżym powietrzu połączony ze sportem i rekreacją jest świetnym odprężeniem po pracy. A ofertę i pracownicy tej zakłady naszego zakładu taki odpoczynek się należy. Mobilizuje on do dalszej pracy, a także rodzi nowe przyjaźnie, co też jest bez znaczenia na tworzenie się dobrych stosunków między ludźmi mających duży wpływ na efekty pracy.



Badania nad hałasem rozpoczęły się stosunkowo niedawno, dopiero po II wojnie światowej zajęło się nim poważnie, chociaż w Warszawie jeszcze w latach trzydziestych prasą alano: „Dużo jest śpiewaków. Jest to czasami para śpiewająca przy akompaniamentie mandoliny lub harfy, ale też są chóry i orkiestry jazzbandów. Koty angli dążyły do podobno tylko w marcu. Teraz są zdenerwowane przez radio i gramofony i drą się przez 12 miesięcy w roku”.

Wydawało się, że hałas jest niebezpiecznym zjawiskiem. Należą do tych ludzi kierowcy, pracownicy zakładów przemysłowych, robotnicy używający młotów i świderów pneumatycznych. Przyzwyczajają się we własnym mniemaniu, bo po 6-10 latach pracy w hałasie organizm, zdawałoby się uodporniony, zaczął na reagować nieodwracalnymi zmianami. Powierzchnię zjawiskiem jest obniżenie słyszalności i głośnie mówienie w domu.

Niszcza nas nie tylko dźwięki, które ma ją zbyt duże natężenie głośności. Trudno określić ile wypadków zostało spowodowa-

Sprawy znane i nieznane w obszarach nauki i techniki

Już na przełomie XIX i XX wieku odkrywcą prątki grzałki Robert Koch zapo- wiadał, że przyjdzie czas, „kiedy człowiek będzie musiał zwalczać hałas równie nie- obłąkanie, jak dzisiaj cholera i dżuma”, a Edison przestrzegał, że „hałas doprowadzi ludzkość do głuchoty i szalu”. Ich zmysł przewidywania okazał się niestety nieza- wodny. Hałas stał się jedną z plag naszej cywilizacji.

Zdajemy sobie z tego sprawę i walczymy z nim. Samolot „Concorde” nie kursuje regularnie nie tylko z przyczyn politycz- nych ale przede wszystkim „dźwiękowych”. Kiedy po pokazach lotniczych nadzwyczajnie ładował na londyńskim lotnisku, huk był tak przerażający, że tysiące ludzi peł- nych paniki i zafascynowania wystąpiło z gwa- towymi protestami. Przy czym samolot nie leciał z pełną mocą swych silników. Dziesięć gmin sąsiadujących z lotniskiem Orly pod Paryżem wystąpiło z żądaniem pokrycia kosztów izolacji dźwiękowej w do- mach prywatnych i gmachach publicznych. Hałas dobiegający z lotniska przekraczał 100 decybeli.

100 decybeli — dużo to, czy mało? Jest to górna granica straszy niebezpieczeństwa, która zaczyna się od 80 decybeli, od któ- rych głośność zaczyna być dla człowieka niebezpieczna. Reaguje jak w czasie ataku epilepsji. Hałas obniża poziom cukru, białek i witamin C. W krwini rani tkankę systemu naczyniowego, przyspiesza i jakkol- wiek inny bodziec.

Dźwięki atakują w rzeczywistości wszy- stkie niemal elementy naszego organizmu, a najbardziej cierpi nasz system nerwowy. Schorzenie serca, nadciśnienie krwi, wrzo- dy dwunastnicy i żołądka, nie mówiąc już o kłopotach ze słuchem, to skutki hałasli- wego otoczenia. W Polsce naliczyć można 500 000 ludzi z ograniczoną zdolnością do- pracy, ograniczoną w wyniku działania ha- lasu.

Są ludzie, którzy przyzwyczajają się do działania hałasu i pracują w sferze oddzia-

nych zmniejszenia, od przeciążenia dźwię- kowego, z którym spotykamy się na każdym kroku: praca silnika samochodowego, obra- bialki, szum ulicznego dużego miasta, praca wentylatorów, radia itd.

Walka z hałasem nie jest łatwa. Jedyną przeszkodą dla fali dźwiękowej jest próż- nia. Ze względów technicznych takiego roz- wiazania nie możemy brać pod uwagę. Po- zostają półśrodki. A więc: ochraniające na- uszy, powłoki dźwiękochłonne na ścianach zakładów przemysłowych, ekranowanie zasłaniające źródła hałasu, przeszkody z szkie- łanów podwieszane nad ulicami.

O zasadach akustyki należy pamiętać już na etapie projektowania, ale jak już wiele- krotnie było to w tym miejscu pisa- no, „techniczne zawsze trzeba iść na kompromis, gdyż wiele sprzecznych idei: dobra izo- lacja (grube ściany) czy niski koszt i lekkość konstrukcji, ciche osiedle czy łatwy dojazd do śródmieścia, hałasowe ulice itp.”

Nie chodzi o to, aby całkowicie wyeliminować głośnie dźwięki z naszego życia, cho- dzi o to, aby były to dźwięki, które chca- my słyszeć, które sprawiają nam przyjem- ność lub niosą informację, by nie trwały w nieskończoność. Inaczej bowiem najpro- szciejsze doznania słuchowe, jakim jest muzyka, przestanie być dla nas atrakcją, nie będziemy w stanie rozróżnić precyzyj- nie ani barwy ani skali dźwięku.

Walka z inwazją hałasu jest tylko jedyną z frontów walki o naturalne biologicz- ne środowisko człowieka. Postępowanie każdego z nas ma wpływ na czystość „at- mosfery dźwiękowej”. Nie wystarczy, że któregoś dnia umówimy się i zobowiązemy do kulturalnego zachowania — bez hałasu, Takie umówienie jest praktycznie nie- możliwe.

Rzecz leży w filozofii naszego stosunku do przyrody, samych siebie, w systemie myślenia i postępowania, ogólnie w sferze kultury całej cywilizowanej ludzkości.

H. K.

List z nawijaka Jak cię widzą tak cię piszą

Szanowny Panie Redaktorze,

Mamy za sobą doroczne święto pa- pierników, przebrzmiały także ostatnie akordy wspólnych zakładowych zma- gań pod hasłem WYDZIAŁ — ZAŁO- DZIE. Podstawiliśmy arbitralnych zwolnien- ków, bawiliśmy się szczerze, a nawet spontanicznie, a Pan — jak wiemy, tu- dą się dzielnie w jury. Liczę na to, że obecnie dysponuje Pan nieco większą czo- łową czasu i list mój zostanie prze- czytany. Onegdaj odwiedziłem nasze dawne wojewódzkie miasto — Zieloną Górę. Ie raz jestem w „winnym gro- dzie”, odkrywam go jakby na nowo. Jest to miasto wyjątkowo malownicze i pełne uroku. Ale przepraszam za tę krótką dygresję, gdyż stawienie Zielo- nej Góry nie jest tematem tego listu.

Otóż gdy już wracałem do domu, za- pytano mnie w pociągu, dokąd jadę. — Kostrzyn? Ach to tam, gdzie taki strasz- nie ponury ciemny dworzec — usłysza- lem. Pan się dźwiży! Ależ tak brzydkie go dworca nie ma na terenie od Szcz- cina po Przemysław! Zbierałem. Cios był zbyt silny. Mój patriotyzm lokalny zraniono do tego stopnia, że nie miałem ochoty dyskutować, czy bronić swoich pozycji. Wróciłem wysiadłem na dolnym peronie dworca rodzinnego mia- sta. Po raz pierwszy spojrzałem kryty- cznie na kostrzyńskią stację kolejową. Do dworca PKP wszyscy kostrzynia- nie czują sentyment. Gdy o celulozie i papierze, na których opiera się obecna egzystencja miasta, jeszcze nie mówio- no, Kostrzyn istniał dzięki stacji kolejo- wej, „Panie, tu nie było żadnych ludzi, tu byli tylko kolejarze”. — To wyso- wież jednego z pionierów Kostrzyna, nadana w audycji Polskiego Radia w maju br. trochę bał, ale zarządem po- twardza znaczenie stacji PKP w życiu pierwszych powojennych lat. Dwor- zec — to było okno na świat, to był ruch, działanie, praca, to była oaza życia wśród ruinowisk, pustych ulic, bezruchu i ciszy tego, co bez mała miało być przetrzałem.

Te dawny sentyment sprawia, że nasz dworzec widzimy ciągle przez pryzmat jego znaczenia dla miasta. Dworzec jest nietypowy, dwukondygnacyjny. Górna

perony są wąskie, takie jakich wis- cie. Ale na górnym peronie, pociąg osobowy kończy bieg. Korzysta z nich mniejsza ilość pasażerów i są to prze- ważnie ludzie tutejsi.

Przez dolne perony przechodzą pocią- gi dalekobieżne. Jadą nimi w większość ci ludzie, którzy nasze miasto znają ty- lko z okien wagonu. Są obcy i z sur- rowym obiektywizmem oceniają to co wi- dzą. A co widzą? Ciemną przestrzeń z dwu stron ograniczoną szarym, zadymio- nym murem oraz „jas” metalowych fil- rów, które podtrzymują dachy perono- wów górnych. W dni ponure panuje na dolnych peronach półmrok. Nie widąc wtedy, że w wielu miejscach nawierz- chnia peronów na wysypianą granito- wą kostkę, która leży w nieładzie obok dżur i wybojów. W pobliżu kolejowej wieży ciśnień, tuż obok tablicy z napi- sem uwilają się ławki i torony.

Wprawdzie tuż obok budynku dwor- cowego ustawiono kilka pojemników z kwiatami i dwie ławki, ale nie wpły- wa to na dostatecznym stopniu na popra- wę ogólnego wrażenia.

To fakt, że ściany i filary na dolnej kondygnacji dworca być muszą, ale z pewnością można pomalować je jasną farbą, można zlikwidować wyboje na pe- ronach przez ułożenie kostki, przemie-ścić wystupisko śmieci w mniej ekspono- wane miejsce. Można też ustawić jakieś kolorowe ławki, a tam, gdzie śmietnia jest więcej posadzić trochę kwiatów.

Zresztą, po co ja się zastanawiam nad tym, co by można? Kostrzyński koleja- rze, współpracownicy w wielu czynach spo- łecznych, syny z inicjatywą, z peł- nym zapałem znajdą wiele rozwiązań dla „roz- jaśnienia” dolnych peronów. Dowiedli oni wielokrotnie, że nie z takimi pro- blemami dawali sobie radę.

Dolna kondygnacja dworca jest wy- żutką i miastem w oczach wielu podróż- nych. Niech ono jawi się im sympatycz- nie i będzie mile wspomniane. Myślę, drogi panie Redaktorze, że jest to spra- wa ambicji wszystkich mieszkańców Kostrzyna, w tym także pracowników kolei. Wszakże nie policie przytłoczyć głos „Jak cię widzą, tak cię piszą”!

Łączę pozdrowienia. J. Przekórno.

Nikt — nawet organizatorzy nie przypuszczali na początku, że impreza o charakterze sportowo-rekreacyjnym, a zaistniała WYDZIAŁ — ZALODZIE wyjde poza ramy zwykłej zabawy i stanie się rywalizacją międzydziałową, za angażującą taką dużą ilość pracowników, wywołującą energię i namielność.

W tegorocznej imprezie uczestniczyło 8 wydziałów, z których 4 po eliminacyjnych bojach zakwalifikowały się do reprezentacji 4 wydziałów: Administracja, Państwowa, Przetwórstwo i Wydział Wykonawstwa Inwestycji. W „tajemnicy” trwały przygotowania ekip i wreszcie 7 czerwca starające ekipy odkryły swoje karty.

Wielki finał w amfiteatrze zgromadził licznych widzów w przebiegającej części pracowników zakładu i ich rodzin. Na plac boju — poprowadzili przez członków jury — wkroczyła barwna kolumna uczestników turnieju. W fantazyjnych przybraniach i planstwach, wygłoszonymi hasłami. Hasłami, w większości mającymi na celu odebranie bołowego ducha konkurencyjnym ekipom. No i zaczęło się!

Po uprzednio przeprowadzonych konkurencjach sportowych takich, jak brydż, tenis stołowy, kręgle i szachy w najkorzystniejszej sytuacji znajdowała się ekipa WWI. Najlepszymi w kręglach okazali się Tadeusz Szatkowski, Leszek Szymaniec, Teresa Holowska i Jan Czarniecki. W szachach: Stanisław Senger, Stanisław Rukat i Jan Różanowski. W tenisie stołowym: ekipa Przetwórstwa w składzie Ryszard Zawada i Roman Dziaduch. Brydż sportowy to tym razem zwycięstwo dla pary Remigiusz Tarnowski i Wiesław Sokolowski z Przetwórstwa.

Na początku, prowadzący turniej Wiesław Szy puła wyeksponował dwuosobowe drużyny z poszczególnych wydziałów do miaśła w poszukiwaniu przedmiotów o wartości historycznej. W tej konkurencji, w zakres której wchodziła umiejętność przekazania informacji o ekspozycji, jury najwyższe oceniło kolekcję bieliści broni zaprezentowaną przez Jolantę Kmiecinską i Zdzisława Borkowskiego — pracowników Przetwórstwa. W jeżdżeniu rodzinnej na rowerze komplet punktów zainkasowała również rodzina z Przetwórstwa, Zofia i Leon Pendziwiatrowie wraz z synem Arkadiuszem.

W turnieju wiedzy społeczno-politycznej „Polska dziś i jutro” nie było żadnych wątpliwości, drużyna Administracji w składzie Władysław Mysona i Janusz Wieczorek nie dała żadnych szans przeciwnikom. W wiadomościach o organizacji młodzieżowej ZSMP najlepsi byli Janusz Suski i Tadeusz Romanowski z Przetwórstwa.

Konkurencja rodzinna szczególnie rozbawiła widzów. Umiejętności zleźnia 7 paczków (na uchodzących) i nadmuchiwania i rozbijania terek papierowych popisywali się tym razem państwo Drodzowscy z Administracji i oni też zdobyli komplet punktów.

W konkursie rodzinnego pokazu mody zdania jury by

ły podzielone, prezentowane przez głowy rodzin — własnego pomysłu i własnie uszyte modele — podobaly się wszystkim do tego stopnia, że warto odnotować wszystkie, oprócz zwycięskiego państwa Olszewskich (najlepiej zaprezentowane) — modele Państwa Bieńów, Zawadów i Pawlacyków.

Za grę na dowolnym instrumencie zwycięstwo uzyskał Kazimierz Zawada z trudnego „technicznie” walec wykonanego na akordeonie. Wykonawca na co dzień jest mistrzem na wydziale Przetwórstwa, a poza pracą jest kierownikiem zespołu muzycznego „Alaplas”. Za własny dowcipny tekst i dobre wykonanie — w konkurencji, żywego słowa — najwyższą notę uzyskała Iwona Hoff z Administracji.

Konkurs sprawnościowy polegający na umiejętnym włożeniu awiodzi przyniosł komplet punktów Administracji. A w dużym kłopotie było szacowne jury przy ocenie utworów wokalnych. Ostatecznie najwyższe oceniono za dowcipny tekst i ekspresyjne wykonanie Jerzego Jasinskigo z Przetwórstwa. Wysoko oceniono również — werdykt zaakceptowała publiczność — satyryczną piosenkę przedstawicieli Administracji Elżbiety Rosłonekiewicz. Konkurencja łańca towarzyskiego to walka i oberek. Podobaly się wszystkie pary dowodząc, że łańca towarzyskiego to mocna strona życia towarzyskiego wydziałów. Państwo Kamienia kowie jednakże otrzymali najwyższą ilość punktów, przede wszystkim za ognisty oberek.

Konkurs rysunkowy polegał na umiejętności graficznego przedstawienia panoramy zakładu widzianej ze strony rzeki — najlepsi okazali się pracownicy Pałerni i Przetwórstwa, Ryszard Miazek i Urszula Korysińska. W swoich rysunkach z dużą wernością odwzorowali znaną w krajobrazie sylwetkę zakładu. Zmagań turniejowe zakończyli kierowcy w pełnych humoru scenkach z sekretariatami, zarabiając punkty dla swoich ekip.

Oceniany był też ogólny wygląd ekipy. Najbardziej podobalo się Przetwórstwu. Za oprawę propagandową, hasła i plany ekipa uzyskała maksymalną ilość punktów.

Po dokładnym obliczeniu zdobytych punktów, dużych i małych, jury przyznało dwa równorzędne I miejsca wydziałom Pałerni i Przetwórstwa. Administracja za I miejsce, a Wydział Wykonawstwa Inwestycyjnego III miejsce. W sobotę 14 czerwca w zakładowym ośrodku rekreacyjno-sportowym odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów i nagród zwycięzcom zwyciężającym w poszczególnych konkurencjach. Nagrody wręczał dyrektor naczelny Kazimierz Rapacki z przewodniczący Rady Zakładowej Eugeniusz Bernat.

Wielki finał imprezy WYDZIAŁ — ZALODZIE przebiegał z wolna do historii. Opadały też wzbranie emocje. Wczorajsi przeciwnicy w turniejowych szrankach zgodnie podkryli, że była to dobra i polityczna zabawa. Niezależnie od werdyktu jury me-

Wielki finał

na z całą stanowczością stwierdził, że w tej imprezie wygrywały wszyscy ci, którzy w niej startują. Ta formuła wspólnej zabawy — przeciwnie do celu szeroko pojętej integracji załogi, a element konkursowej rywalizacji dodaje tej imprezie jedynie emocji.

Pod adresem organizatorów można tylko powiedzieć to, że z każdym rokiem impreza jest sprawniejsza. I wydaje się, że po lepszym „dogranii” regulaminu i skali ocen wprowadzeniu nowych nieznanych jeszcze „konkurencji” WYDZIAŁ — ZALODZIE sta-

nie się impreza wzorowa, przynosiąca pełnię satysfakcji startującym ekipom wydziałowym, a widzom doskonałą rozrywkę.

STEFAN KONAR



Psychozabawa

Poniżej przedstawione są opisy różnych zachowań. Każde zdanie opisuje inny sposób zachowania się. Twoim zadaniem jest wskazać, które z czterech możliwości w zbiorze zdań najlepiej charakteryzuje twoje zachowanie się. Z każdej czwórki wolno wybrać tylko jedną możliwość (zadanie).

- A) Zawsze korzystam z pomocy innych ludzi, ale sam nie pomagam innym.
B) korzystam z pomocy innych częściej niż sam im pomagam.
C) pomagam innym częściej niż sam korzystam z ich pomocy.
D) zawsze pomagam innym ludziom ale sam nie korzystam nigdy z ich pomocy.
- Robię coś dla innych ludzi, gdy przynosi to korzyści.
A) wyłączenie mnie, innym ludziom żadnej.
B) przede wszystkim mnie, mniejszą innym ludziom.
C) przede wszystkim innym ludziom, mniejszą mnie.
D) wyłącznie innym ludziom, mnie żadnej.
- A) Chcę, aby inni interesowali się moimi problemami, natomiast nie interesują mnie problemy innych.
B) chcę aby inni interesowali się moimi problemami, ale bywam też zainteresowany problemami innych ludzi.
C) interesuję się problemami innych ludzi, ale oczekuję z ich strony zainteresowania dla moich problemów.
D) interesuję się problemami innych ludzi, natomiast zupełnie nie oczekuję z ich strony zainteresowania dla moich problemów.

- Przystępuję do współpracy z innymi wtedy:
A) gdy jestem całkowicie pewny, że przyniesie to korzyść tylko mnie.
B) gdy sądzę, że swoje korzyści będą większe niż korzyści współpracowników.
C) gdy sądzę, że korzyści współpracowników będą większe niż moje korzyści.
D) gdy jestem całkowicie pewny, że przyniesie to korzyści tylko współpracownikom.

- Swoim zachowaniem daję wyraz temu, że:
A) zadania, jakie wykonuję są ważne, natomiast zadania wykonywane przez innych nie są ważne.
B) wprawdzie zadania wykonywane przez innych są ważne, ale zadania wykonywane przeze mnie są ważniejsze.
C) wprawdzie zadania jakie wykonuję są ważne, ale zadania wykonywane przez innych są ważniejsze.
D) zadania wykonywane przez innych są ważne, natomiast zadania wykonywane przeze mnie są nieistotne.

Test ten służy do zbadania czy w większym stopniu posiadasz motywację egocentryczną (skierowaną na siebie), czy też w większym stopniu motywację prospołeczną (skierowaną na innych).
Odpowiedziami przypisuje się następujące punkty.

— za każdą odpowiedź A i D — po 5 punktów,
— za każdą odpowiedź B i C — po 2 punkty.

Zsumuj razem punkty za odpowiedzi A i B — to jest wskaźnik motywacji egocentrycznej. Następnie zsumuj razem punkty za odpowiedzi C i D — otrzymasz wskaźnik motywacji prospołecznej.

Który jest większy? Wyższy wskaźnik odpowiada na pytania jakie posiadasz dominującą motywację i czy w związku z tym jesteś bardziej egocentrykiem — nastawionym na siebie, czy też prospołecznikiem — nastawionym na innych.

I. CHYŻA

III Ogólnopolski Turniej Oddziałów Zakładowych PTTK

W dniach od 28 do 31 maja br. w Ustroniu Polanie i Wisle Oblaże, woj. Bielsko-Biała odbywał się Ogólnopolski Turniej Oddziałów Zakładowych Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Gospodarzem imprezy byli koleżki: Rada Kultury Fizycznej i Turystyki Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych przy Zarządzie Głównym, Śląska DOKP w Katowicach oraz DRKP w Bielsku-Białym.

Impreza turystyczna, której patronuje od samego początku CRZZ i Zarząd Główny PTTK z każdym rokiem zyskuje na popularności. Służy przede wszystkim do nawiązania bezpośrednich kontaktów pomiędzy oddziałami zakładowymi, wspólne wymianie doświadczeń w zakresie organizacji wszelkich form ruchu turystycznego i krajoznawczego oraz czynnego wypoczynku po pracy pracowników i ich rodzin.

Poprzez turniejową formę imprezy reprezentacje poszczególnych oddziałów zakładowych zdobywają praktyczną wiedzę jak należy upowszechniać turystykę, kwalifikowaną, służyć też upowszechnianiu zasad kultury turystycznej.

Wśród 58 zespołów uczestniczących w turnieju, wystąpiła reprezentacja Oddziału Zakładowego PTTK z Kustrzyńskich Zakładów Papierniczych w składzie: Jan Andrzejewski, Jolanta Banasik, Janusz Palaj i Andrzej Nawrocki. Organizatorzy zadali o to aby startujące ekipy mogły się wykazać wysokimi umiejętnościami zarówno w teorii jak i praktyce.

Na konkurs krajoznawczy to 58 pytań obejmujących dorobek 35-lecia PRL w dziedzinie gospodarki społecznej, naukowej i kulturalnej. Zestaw pytań obejmował też znaną jomocą geografii turystycznej Polski i dorobku PTTK. 13-kilometrowy marsz na orientację w terenie, również nie należał do najłatwiejszych. Trudne były też konkurencje sprawnościowe, szczególnie rozbijanie i składanie namiotów na czas, kolarski tor przesód oraz umiejętność płynięcia kajakiem pomiędzy rozstawionymi bramkami.

W czasie turnieju ekipy poszczególnych oddziałów zakładowych miały okazję wymienić doświadczenia w zakresie organizacji pracy swoich oddziałów.

Na zakończenie imprezy organizatorzy wręczyli zwycięzcom nagrody i dyplomy. Wzruszającego momentu nawiązała dyplomem i odznaką — zapowiadając swój udział w turnieju w roku następnym.

Trybuna Czytelników

A może kompromis?

Wiele kontrowersji i emocji na terenie Kostrzyzna wzbudza sprawa rezerwuatu przyrody, o ściśle formułę tego rezerwuatu. Wiele mówi się przy różnym rodzaju okolicznościach na ten temat ale najczęściej wśród wędkarskiej bract. Wędkarskie bractwa widzą największą wartość w swojej zdecydowanej większości są uczelniami na sprawy przyrody, gospodarstwa i ich zasobami Rygorystyczna literatura zarządzania o wyłączeniu wody z planujących rezerwuatu z uprzedzeniem wędkarskiej, zdaniem samych wędkarzy, jest z punktu widzenia społecznego krzywdząca.

W kontekście tego nasuwa się myśl, że wędkarstwo nie ufa się i z góry zalety, że jest nieetyczne. W tych dniach ożywił się z redakcją list od prezesa Zakładowego Koła Wędkarskiego Jena Trali na ten temat i w całości go zamieszcza.

SZANOWNA REDAKCJO!
W imieniu szerokiej rzeszy wędkarzy przynależnych do PZW z terenu Kostrzyzna fa jest ich ponad 1000, zgłaszamy się przez Władz do władz wojewódzkich w Gorzowie Wlkp. z propozycją rozważenia zgodnienia szerszego użytku

owania tzw. Rezerwuatu Stoskiego i udostępnienia wod łazących na terenie rezerwuatu do sportowych polewo wów ryb.

Pisząc powyższe kierujemy się: dobrze pojętym interesem społecznym, a więc — ochroną przyrody (nie tylko tej co frutuje i pływają w wodzie, ale i tej co pływa i rośnie w środowisku wodnym, — jednocześnie możliwość udostępnienia dodatkowej atrakcyjny areal wód dla wędkarzy, a zwłaszcza turystów, którzy prawdomiślnie nie mają gdzie na co dzień „wyskoczyć” na ryby, — poprzez uzyskanie ze zezwolenia zastrzygu się kon-

trolę terenu rezerwuatu, skutecznie zaważać też będzie można wszelkie formy klusownictwa, które mimo funkcjonowania instytucji strażnic, mają miejsce na tym terenie.

Jak to sobie wyobrażamy? Wędkarze uzyskują ze zezwolenia na wypłynięcie łodzi (bez silników) na rzekę Postomnie, starożytnie Varty i wody zalewowe bez zezwolenia łowienia z łodu, a tylko z łodzi. Samych łodziami pozwolimy w każdym stopniu uniknąć przydatki letniej (która już istnieje), nielegalnego odłowu sieciąmi, kradzieży mienia państwowego, które istnieje na terenie A oraz umożliwić interwencje w każdym przypadku naruszenia przepisów, jakie obowiązują w rezerwachach. Jednocześnie uzyskując ta-

kie zezwolenie wyrówna się „stany” myśliwi-wędkarze. Ci pierwsi, naturalnie nie uzyskując zezwolenia na odstrzał w rezerwuacie oraz zlikwiduje się w pojęciu znacznej części społeczeństwa miasta nazwę „Jolwarku dla wybranych”.

Przedstawiamy powyższą propozycję kompromisową do rozważenia pałocymy dobre z politycznym, nie naruszając Zarządzenia Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, który podniósł zarządzenie o utworzeniu tegoż rezerwuatu.

OD REDAKCJI:

Czyniąc zażość prośbie wędkarzy, list przesyłamy do Urzędu. Wojewódzkiego na ręce wojewody przoniska oraz do Polskiego Związku Wędkarskiego Okręgu Gorzów Wlkp.

ZAPASY

Kilka miesięcy nie było planu w gazecie zakładowej na temat sekcji zapasowej. Sytuacja istniejąca w zapasach w tym czasie pozwalała przypuszczać, iż niebawem będzie można napisać o wspaniałych osiągnięciach zarządcy klubu, mających na celu podniesienie sekcji zapasowej na dawne jeszcze niezapomniane wyżyny.

Jeżeli niezapomniane — to powspominamy. Sekcja zapasowa przy ZKS „Celuloza” utworzył dwaj zapasnicy Z. Jendryka i S. Zembler. Z tego okresu wywstał się J. Doboszycki (3-krotny mistrz Polski młodzików), K. Kluska brązowy medalista III OSM w Janowie. Było jeszcze wielu młodych zawodników w czolówce krajowej juniorów (bracia Goldbergowie i Rogoziński).

Prawdziwy rozkwit organizacyjny i sportowy sekcji nastąpił jednak od roku 1970, gdy do Kostrzyna przyjechał trener Wł. Węgrzyn. Pracę w „Celulozie” rozpoczął trener Węgrzyn wraz z kilkoma instruktorami od spraw organizacyjnych. Zorganizowano ogólnopolski kurs instruktorów i sędziów zapasowych. Po kursie instruktorów uprawiania zapasów instr. W. Węgrzyn, nauczyciel Sali nr 2, mgr Z. Szczepiński, mgr J. Sak oraz M. Łuczak, J. Kosobudzki, K. Kluska, E. Goldberg.

Z taką kadą szkoleniową można było rozpocząć pracę w szkołach. Rozpoczęło i to jak. W cewarich zapasowych rywalizowały kostrzyńskie szkoły podstawowe i Zespół Szkół w Ilości 120 chłopców. Zawody odbywały się co czwartek, a na koniec roku punktowo indywidualnych zwycięzców i szkoły. Selekcja więc była prawie naturalna.

W tym okresie notujemy sporo sukcesów we wszystkich kategoriach wiekowych. Senjorzy: czterech zawodników ZKS „Celuloza” zdobywa IV miejsce na MP we Wrocławiu, a drugie miejsce klub jest na 8 miejscu na 32 klubów. W sezonie 1971 mamy w I lidze indywidualnej bez przerwy 6 zawodników (Kluska, Goldberg, E. Goldberg, Łuczak i Reizner), drugie miejsce klub zajmuje 7 miejsce.

W juniorach notujemy największe sukcesy: J. Korziński i A. Korziński zostali mistrzami Polski juniorów. Wł. Wojciechowski i S. Kalitka zdobywają mistrzostwo GRZ. Cała drużyna plasuje się na 2 pozycji.

Sekcja zapasowa ZKS „Celuloza” jest już znana w całej Polsce, jej zawodnicy są postrzegani przez wszystkich zawodników w Polsce, jeśli chodzi o poziom nadszarpniętych i w czolówce krajowej, a w federacji „Chemic” na I miejsce. Wł. Węgrzyn nie mógł tego wszystkiego zrobić sam. Należeli mu wymienić następujące nazwiska: Z. Jendryka, jeden z najbardziej zapalnych młodych zawodników, borykający się w walce z trudnościami do dziś. W. Łaskiewicz zapasowy w ogóle do sportu, człowiek, który pracę w sporcie zawsze traktował poważnie, a to co już zrobił było zawsze dobre. J. Sak, tego pana nie musimy reklamować. To postać znana i popularna w Kostrzynie z zamłownia do sportu.

W 1972 r. odechłód do Deblu Wł. Węgrzyn i nastąpiła chwila kryzysu. Do sekcji pozyskali kierownictwo trenera J. Adamka i znowu coś się dzieje, praca w szkołach jeszcze z czasem Wł. Węgrzyna daje rezultaty w postaci takich zawodników jak: W. Doboszycki, G. Wilczewski, M. Kruszyński, J. Jendryka, P. Siliwinski, G. Karabasz, Z. Karabasz i wielu innych.

Zatracamy trochę seniorów, ale i tu są tacy, jak: R. Rabelewski, Wł. Wojciechowski, Wł. Łaskiewicz, a trener mgr J. Adamk przynosi nam z Wrocławia z wojewódzkiej zawodnikami. W sekcji po raz trzeci zostaje osamotniony instruktor Z. Jendryka, który mimo ciężkiej i zapadni nie może tak pracować jak W. Doboszycki, W. Łaskiewicz, a trener mgr J. Adamk przynosi nam z Wrocławia z wojewódzkiej zawodnikami.

W 1973 r. ubywa z Kostrzyna mgr W. Łaskiewicz, a trener mgr J. Adamk przynosi nam z Wrocławia z wojewódzkiej zawodnikami. W sekcji po raz trzeci zostaje osamotniony instruktor Z. Jendryka, który mimo ciężkiej i zapadni nie może tak pracować jak W. Doboszycki, W. Łaskiewicz, a trener mgr J. Adamk przynosi nam z Wrocławia z wojewódzkiej zawodnikami.

Sekcja za wszelką cenę chce utrzymać na powierzchni instruktor Z. Jendryka, czego dowodem są ostatnie wyniki na międzynarodowym turnieju młodzików w Deblu mł. kg — A. Sawicki zdobywa I miejsce, A. Iwaszko, J. Kierbiel, R. Dęzowski, P. Staroch, J. Bobrzycki, P. Murawski, G. Golubowski, zajmują miejsca wśród czolowych zawodników, a ZKS „Celuloza” plasuje się drugie miejsce na 6 miejscu wśród 46 klubów, ligę Węgrów, NRD, Bułgarię i Rumunię, na III z polskich klubów za „Wisłoką” i GKS Katowice.

Na sporych wypadkach, które nie cieszą Z. Jendryka, błąd dawnego trenera jak mówił W. Łaskiewicz.

Na zakończenie podaję nazwiska instruktorów pracujących w różnych zawodach na terenie Kostrzyna, K. Kluska, S. Kosobudzki, J. Sak, Z. Szczepiński, M. Łuczak, a na kurs sędziowski: J. Adamk, K. Karabasz, R. Karabasz, W. Wilczyński pracujący w szkole nauczyciel Wł. Łaskiewicz.

Należy pamiętać w jaki sposób można tych ludzi wciągnąć do pracy i wnieść pracę na poziom wyższy, o czym mawia instruktor Z. Jendryka. Lekceważenie to może być nawet nieszczęście zbędne pracy magazynowej — ale nigdy w stylu klasycznym.

M. DOBOSZY

Rekordowy sum

Członkowie Zakładowego Kola Wędkarskiego „Celuloza” zgłaszają już pierwsze rekordy łowcze. Czerwona aura, względnie niski stan wody na Warcie i Odrze sprzyjały pierwszym rekordowym złowieniom. Czym innym jest łowić amatorów tego niezwykle popularnego w naszym mieście sportu.

W dniu 6 czerwca na Odrze, w okolicy ujścia Warzy o godzinie 13 pracowników wydziału Energetycznego Władysław Mazurek złowił sumę o wadze 23 kg i długości 1,36 m. Rekordowy okaz pokonali się na przynętę — rudołkę i na haczyk nr 2 z żyłką 04, bez przynęty. Złowiony został przy słonecznej, niemal bezwzględnej pogodzie.

Walka z olbrzymem, największą spotkaną w naszych rzekach rybą, trwała ponad pół godziny. Doświadczenie i umiejętności wędkarskie P. Mazurka spowodowały, że rekordowy sum musiał ostatecznie ulec.

Dla łowców podjęto, że zestaw wędkarski, to wędkosłup z tworzywa sztucznego i kolowrotek z nieruchomą spulną produkcyjną radziecką „Delfin”.

Świadkami rekordowego połowu byli również pracownicy naszego zakładu Zygmunt Janikowski i Janusz Gruszecki.

Rekordowy połów został zgłoszony do Zarządu Okręgowego PZW w Gorzowie.

Gratulujemy rekordu.

Czekamy też na dalsze rekordowe złowienia od innych wędkarzy.

Brzd

W dniach 31 maja i 1 czerwca br. rozgrywane były zjazd brzdowy o wielkie do ligi wojewódzkiej. Awans do klasy wojewódzkiej wywalczyli Młodzieżowy Mistrzostwo Doma Kultury Kostrzyn uzyskując 100 punktów, drugie miejsce zajęła drużyna z Gorzowa uzyskując 80 punktów.

W minionym sezonie drużyna MMDK Kostrzyn walczyła w składzie: D. Bukowski — kapitan, W. Golecz, M. Niesznanski, J. Malinowski, R. Borodziej i A. Fabjanowski.

Życzymy dalszych sukcesów w lidze wojewódzkiej.

KOMUNIKAT

Liga Obrony Kraju klubów sportowych Nautillus w Kostrzynie Zakładów Papierniczych organizuje klub pływacki na klasie 2 i 3.

Wszystkich chętnych Nautillus zaprasza do kregielni w dniu 8.6.78, r. o godz. 11.00.

22 czerwca 1980 roku zmarł w wieku 76 lat

Ludwik Szukała

długoletni pracownik Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych w Kostrzynie N.O. wyrazi głębokiego współczucia rodzinie Zmarłego składa

dyrekcja i Rada Zakładowa ZKP.

Ostrożnie, woda!



Rozpoczęcie sezonu wtopowy. Widać ciągnie nad wodę.

W pływaniu wyczynowym nie należy zbyt mocno, nie jesteśmy do światowej czołówki. Co gorzej, nie jesteśmy również mocni w pływaniu wyczynowym — wakacyjnym. Słabo nowo za duże jest utonięcie. Wystarczy kilka prawdziwie upalnych letnich dni, a na liście ofiar tragicznych utonięć przybywa kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt nazwisk. Wypadki, które wydarzyły się stanowią dramatyczną ilustrację podstawowych przyczyn wodnych tragedii. Zaczniemy od dzieci i młodzieży. Na ostatnim sił pływają u nas słabo. Masowa nauka pływania, o której jeszcze przed laty tyle się mówiło, jak dotychczas nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Przede wszystkim nie jest ona wciąż jeszcze prawdziwie masowa. Istnieje wielu młodych ludzi, którzy w wodzie czują się nad niebezpiecznie i właściwie nie powinni zanurzać się głębiej niż po pas. Ale się zanurzają!

Nie wiadomo skąd czerpie przekonanie, że w wodzie najniebezpieczniej jest nie umieć pływania — ale odważyć — każe często młodym pchać się przy pomocy nieporadnych, a wyczerpujących ich chów wiede stylu „psiego” w kierunku głębi, której potem nie potrafią pokonać.

Brak umiejętności przy nadmierze odwagi to w wodzie równoznaczność ogromnego ryzyka graniczącego z potencjalnym samobójstwem. Tak jest prawda, która nas młodszych oraz ich opiekunów jeszcze często lekceważą. Małych dzieci w ogóle nie wolno pozostawiać na brzegach akwenów bez opieki.

Rodzice, którzy to czynią powinni być administracyjnie karani i powinni płacić kary, ponieważ chodzi o zapobieżenie tragedii. Nad wodą opieka nad dzieckiem musi być taka jak w pobliżu letniskowej kąpieli. Nad obłąkaniem są jednakowo groźne i brzemienne w jednakowe tragiczne skutki. A nauka pływania, prawdziwa i rzetelna — też należałoby się energicznie zająć. W szkołach, klubach, gdzie tylko się da.

W zasadzie każdy absolwent szkoły podstawowej powinien mieć kartę pływacką.

Bez niego wstęp do wody powinien być w ogóle zabroniony. Bo ceny nieostrożności, cena niedobrej odwagi jest zbyt wysoka i zbyt tragiczna żeby można było spokojnie się na nią godzić. Co roku tonie u nas w wodach otwartych ponad tysiąc osób, przy czym ostatnimi laty owo „ponad” oznacza mocno zwykłą tendencję. Wśród ofiar najczęściej jest dzieci i w ogóle młodych, zdrowych ludzi, przed którymi życie stało dopiero utonięciem. Nader często, przy czym utonięć, jak wykazują statystyki, jest wchodzenie do wody po spożyciu alkoholu, nawet w niewielkiej ilości. Alkoholi i pływaniu wzajemnie się wykluczają i jest to rzecz bardzo dokładnie dowiedzi. Tu nie wystarczy umiejętności pływackie, nawet autentycznie wysoki. Podróż organizm w wodzie pod wpływem alkoholu „wysiadła”, odmawia posłuszeństwa, co w momencie gdy nogi nie sięgają dna z reguły kończy się w sposób tragiczny. Lekceważenie tej zasady jest u nas za trwałym. Widok gromadki młodzieży poplajających na plaży wcale nie należy do rzadkości. A potem, po spełnieniu szeregu toastów pojawia się ochota i fantazja do baraskowania w wodzie. I w konsekwencji pojawia się nowe nieszczęście. Płet — nie pływaj. Pływacz — nie pij. Taka winna być pierwsza zasada bezpiecznego obcowania z wodą. Ważna zasada — dająca gwarancję zwiększonego poziomu u urlopu nad morzem, jeżeli ktoś się kąpie w miejscach niedozwolonych. Kąpie się w miejscach niedozwolonych, najgłębsze i najniebezpieczniejsze źródła wodnych tragedii. Pogwałcenie każdego, porównajcie najmniej istotnego punktu wodnego regulaminu. Najgłośniejszą można powiedzieć, że wielka nieostrożność jest lekceważenie żywiołu wodnego.

Jakże często ludność, zwłaszcza młodzież kąpie się w miejscach niedozwolonych. Kąpie się mimo zakazów, mimo specjalnych tablic ostrzeżeń — tylko dlatego, że już to kiedyś robili i nie im się nie stało. Przecież w upalne dni zwłaszcza w soboty i niedziele miejsca wyznaczone tabliczkami aż roją się od kąpielących jest gwaro i weselo. Cieszą się dopiero przy okrzykach „dobre człowiek”. Okrzyk ten właśnie wskazuje, że refleksja przychodzi za późno. Bądźmy zatem ostrożniejsi, szanujmy przepisy i zasady bezpiecznego zamywania kąpieł. Bo ryzyko jest wręcz straszliwe. Bo po prostu skądże życie, bo nam się urlop wydłuża makabrycznie. Na całą wieczność.

J. SAK.

Jerzy Leszczyński FRASZKI

GDYBY BYŁY DZIS CZAROWNICE... Może byśmy je rozczarowali? Nie moglibyśmy ich przecież spalić!

RZECZ ZROZUMIAŁA Pierwszego dostępnego strzela Kupidyna, tego co się na nią najbardziej wywina.

WŁASCIWE SPOJRZENIE Nie ten widać dalej, kto patrzy wytrwale.

ALTERNATYWA Jedyny problem dla niektórych: nosa zadzierać — czy patrzeć z góry?

OBRONA NASZEJ REPREZENTACJI Krótko krępe przecinając, niedługo zacznie go u nikać.

Co o nas piszą?

GAZETA LUBUSKA z 27. 04. 1980 r. — przynosi artykuł pt. „Działania partii wśród kobiet — dla pomyślności rodziny”. Na posiedzeniu plenarnym KW PZPR w Gorzowie pod przewodnictwem sekretarza KW Macieja Olczyka omówiono temat: „Zadania instancji i organizacji partyjnych w pracy na rzecz dalszej aktywizacji zawodowej i społeczno-politycznej kobiet oraz poprawy warunków ich życia i pracy”.

Omówiono dokonania na rzecz kobiet pracujących w naszym regionie. Wspomniano m. in. o zorganizowanym w KZP oddziale pracy chronionej. Referat KW zawiera szereg cennych analiz sytuacji kobiet w woj. gorzowskim i wytyczne dla dalszego działania.

GAZETA LUBUSKA z 28. 04. 1980 r. — publikuje artykuł zatytułowany „Młodzieżowa Niedziela Czynu. — Oddziały dla najlepszych kolekcji”. Artykuł jest relacją z przebiegu czynów młodzieżowych na terenie województwa zielonogórskiego i gorzowskiego. Czytamy m. in. „... młodzież miejska w sobotę i niedzielę stawia się licząc na przygotowanych wczesnych odcinkach pracy. W Kostrzynie porządkowano parki”.

GAZETA LUBUSKA z 30. 04. 1980 r. — W rubryce „Kronika” spotykamy następujący tekst: „Kostrzyn. Przewodniczący gorzowski Delegatury Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Zieleni Górze, prezes Sądu Wojewódzkiego Zbigniew Bartkowski i sekretarz delegatury sędzia Urszula Głowska, uczestniczyli w wyjazdowej sesji OK BZH, poświęconej w Kostrzynie pamięci meczestwa obywateli różnych krajów Europy. Pod Kostrzynem jeszcze zimą 1945 roku hitlerowcy dokonali masakry mordując więźniów i jeńców wojennych. Kostrzyńskanie troskliwie pamięcią odtwarzają miejsca ich kaźni”.

GŁOS PRACY z 9. 05. 1980 r. — zamieszcza notatkę o podsumowaniu przez prezydium WRZZ wyników konkursu „Zbudujemy więcej mieszkań dla ludzi pracy”. Najlepsze efekty w współzawodnictwie uzyskała załoga Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych.

GŁOS PRACY z 21. 05. 1980 r. — Na temat tego samego konkursu wypowiada się Zdzisław Jurczyński w artykule zatytułowanym „Płon robotniczych zobowiązań”. Oto fragment artykułu: „Pięknymi osiągnięciami mogą pochwycić się zwłaszcza papiernicy. Nagrodzone w IV edycji naszego konkursu Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze pomogły pracownikom wybudować duże osiedle domków jednorodzinnych, uruchamiając w tym celu własny produkcyjny zakład z materiałami odpadkowymi, doprowadzając także do tego osiedla ogrzewanie z zakładowej kotłowni”.

ROTTER TREFF — to tytuł gazety zakładów papierniczo-kartonarskich w Schwed (NRD). W numerze 8 m. ja br. zamieszczono w niej artykuł poświęcony współpracy i wymianie doświadczeń w dziedzinie polityczno-społecznej między KZP i Zakładami w Schwed. Omówiono wizytę robotników, która złożyła niedawno w Kostrzynie z nami zakładzie za Odrą, sekretarz KZP PZPR Włodzimierz Śliwicki i naczelny redaktor gazety „Celuloza” Cezary Śliwicki.

ALICJA KŁAPOTCZ

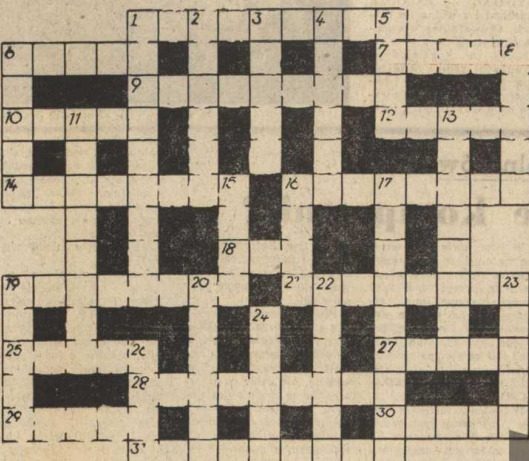
Krzyżówka

POZIOMO:

- 1. pracownik kuchni, 6. z kłębka, 7. na hasło, 9. „Koma”, 10. pilotat średniowojenny, 11. z nim na wyścigach, 14. nie posiada kalibru a strzela, 16. admirał muzyki symfonicznej, 18. angielska miara powierzchni, 19. odbywała się nim ryba, 21. produkt drożdżowy, 25. wazelinowy, 27. czasopismo, 28. w pięciu, 30. bały do zbierania, 30. spór zbrojny, 31. dawny instrument dęty, drewniany.

PIONOWO:

- 1. ćwiczy na macie, 1. forma składowa ziosta, 3. plak lotny, 4. wiadomość, 5. ubrania maskujące w wojsku, 6. zwykle bywa anonimowy, 7. znany jest, teraz „program” wodny, 11. zawód nie dla kwiatego, 13. szubcowa, 15. cześć z niego kapie, 16. miara długości, 17. przewodził harcerzom, 19. weale nie jest samotny, 30. a jednak Hamlet ja kochał, 30. wydanie, 30. na łacie, 30. do wzięcia, 30. powozem.



CELULOZA

— dwutygodnik, organ prasowy Samorządu Robotniczego Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych

Redaktor naczelny — Cezary Śliwicki, tel. m. 88, Sekretarz redakcji — Cezary Łabuda, tel. m. 88, Redaktor techniczny — Szczepan Zawadzki, Spółczesna Rolnictwa redakcyjna: Przewodniczący — Stanisław Burek, skład redakcji — Alicja Kłopotcz, Jerzy Krupczak, Ryszard Paprocki, Tadeusz T. Rabinowicz, Janusz Gruszecki, Zdzisław Władysław Włodarczyk, Zdzisław Władysław Włodarczyk.

Adres redakcji: ul. 47-0 Kostrzyn N.O. ul. Fabryczna 1; telefon: centrala 15, wewn. 155.

— 24 subskrypcyjny rocznik — 24 zł, półrocznik — 13 zł, kwartalny — 7 zł.

Redakcja posiada prawo skracania materiałów. Rozprawy nie są skracane. Redakcja nie odpowiada.

Wydawca: Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze w Kostrzynie N.O.

Skład, zamiana, druk: Miejsce ogólnego Wydawnictwa „Głos PRACY” Nakład 1500 egz.; T. 9